Chrystus – mądrość ukryta



Dzisiaj słowo *mędrzec* prawie całkowicie wyszło z użycia. Częściej używa się takich słów, jak: *znawca, ekspert, specjalista,* także *mądrala.* Choć samo słowo *mądrość* nie utraciło swego znaczenia. Gdzieś w duszy mamy wypisany sens mądrości, której spełnienia nie przestajemy pragnąć. Mądrości życiowej nie zdobywa się ani przez wieloletnie studia, ani przez zaliczone specjalizacje. Co wcale nie znaczy, że nieuk otrzymuje ją za darmo. To chyba najbardziej samo życie uczy nas życiowej mądrości. Mówi się, że historia jest nauczycielką życia, a najbardziej historia własnego życia. Choć historia uczy nas, że ludzkość niczego się z niej nie nauczyła, bo ludzie powtarzają wciąż te same błędy. Tylko je jeszcze udoskonalają, jeśli nie podejmują trudu osobistej przemiany. Kiedy człowiek osiąga jakiś elementarny poziom mądrości? Chyba wtedy, gdy w sercu czuje prostą satysfakcję, że udało mu się uniknąć jakiejś życiowej głupoty, jakiegoś błędu. Pismo święte za największą głupotę człowieka uznaje porzucenie Boga, gdy człowiek odwraca się od Boga, nie liczy się z Nim. Gdy próbuje układać swoje życie bez Boga. Pan Jezus jest ukrytą w nas mądrością Pana Boga. Najpierw przez to, że do Boga nas prowadzi, objawia nam Jego miłość. I przez to, że codziennie, swoim natchnieniem, podpowiada nam, co należy czynić, a czego unikać. **[prob.]**